

Rachela Tonta

**IRAN W CIENIU ARABSKIEJ WIOSNY  
- MARGINALIZACJA ZIELONEGO RUCHU  
I KONFLIKT W OBOZIE KONSERWATYSTÓW<sup>1</sup>**

Arabska Wiosna na krótko objęła również swoim zasięgiem Iran. Manifestacje poparcia dla rewolucjonistów z Tunezji i Egiptu, które rozpoczęły się w lutym 2011 r., od początku skazane były jednak na niepowodzenie. Z jednej strony władze podjęły wszelkie możliwe środki, żeby zapobiec rozwojowi wydarzeń podobnym do Tunezji i Egiptu, a z drugiej uwaga Irańczyków zamiast na Zielonym Ruchu, coraz bardziej koncentrowała się na narastającym sporze w obozie konserwatystów między Najwyższym Przywódcą Alim Chameneim a prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem. Celem artykułu jest przeanalizowanie przyczyn konfliktu w obozie konserwatystów, scharakteryzowanie rywalizujących nurtów politycznych oraz próba odpowiedzi na pytanie, jakie mogą być konsekwencje tego konfliktu nie tylko dla obozu reformatorów, ale dla całej irańskiej sceny politycznej. Jak pokazuje wynik wyborów do 9 Islamskiego Zgromadzenia Konsultacyjnego (Madżlesu), które odbyły się w marcu i maju 2012 r., Ali Chamenei w dalszym ciągu ma największy wpływ na układ sił politycznych w Islamskiej Republice, biorąc jednak pod uwagę coraz większe wpływy Korpusu Strażników Rewolucji, mogą oni stać się dla niego dużo większym zagrożeniem, niż byli do tej pory reformatorzy.

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Uniwersytet Jagielloński w ramach projektu SET. Projekt SET jest współfinansowany przez Unię Europejską (This article was supported by funding from the Jagiellonian University within the SET project. The project is co-financed by the European Union).

\*\*\*

Masowe protesty, które od grudnia 2010 r. zaczęły obejmować coraz większą liczbę krajów Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, objęły swym zasięgiem również Iran. Manifestacja poparcia dla mieszkańców Tunezji i Egiptu, która została zaplanowana na 14 lutego 2011 r., od samego początku była jednak skazana na niepowodzenie. Władze, obawiając się powtórki wydarzeń z 2009 r., kiedy przez Republikę Islamską przetoczyła się fala demonstracji, podczas których uczestnicy wyrażali oburzenie z powodu sfałszowanych wyborów prezydenckich, bacznie obserwowały liderów tzw. Zielonego Ruchu, utrudniając opozycji jakiegokolwiek działania organizacyjne. Przed planowaną manifestacją w areszcie domowym zostali zatrzymani Mehdi Karrubi oraz Mir Hosejn Musawi, umiarkowani kandydaci w wyborach na prezydenta w 2009 r., władze rozpoczęły masowe aresztowania działaczy politycznych oraz dziennikarzy związanych z opozycją, zablokowały również dostęp do stron internetowych, na których pojawiały się informacje o planowanej demonstracji. Pomimo narastających przeszkód, tysiące, a miejscami setki tysięcy Irańczyków wyszło na ulice największych miast. Na reakcje władz nie trzeba było długo czekać. Tysiące osób aresztowano, dziesiątki zostało rannych, zanotowano również ofiary śmiertelne. Biorąc pod uwagę konsekwencje masowych społecznych wystąpień w Egipcie i Tunezji, reżim był gotów użyć wszelkich środków, bez względu na koszty, aby zapobiec podobnemu rozwojowi wydarzeń w Iranie.

Minał rok od manifestacji poparcia Irańczyków dla krajów arabskich ogarniętych „rewolucyjnym ferworem”, w marcu i maju 2012 r. przeprowadzono wybory do 9 Madżlesu, a obecnie Irańczycy przygotowują się do kolejnych wyborów prezydenckich zaplanowanych na rok 2013. Może się więc wydawać, że reżim największy kryzys wewnętrzny ma za sobą, ruch opozycyjny został rozbity i przestał odgrywać jakakolwiek rolę, a szanse reform w ramach Islamskiej Republiki zostały zaprzepaszczone przynajmniej na najbliższych kilka lat. Wbrew jednak zewnętrznym oznakom trwałości systemu politycznego Iranu, kolejna fala wewnętrznego kryzysu może nadejść znacznie szybciej i przynieść o wiele dalej idące konsekwencje, niż można się tego obecnie spodziewać.

## **Protesty w Iranie**

Kiedy po wyborach prezydenckich w 2009 r. miliony Irańczyków wzięło udział w trwających wiele miesięcy protestach, okrzykniętych przez zachodnie media „zieloną rewolucją”, w komentarzach zewnętrznych obserwatorów nie brakowało uwag o potencjalnej zmianie reżimu. Jednak kilka miesięcy później fala protestów stopniowo wygasła, co potwierdzało odzyskanie przez reżim pełnej kontroli nad sytuacją wewnętrzną i że na kolejną „rewolucję” trzeba będzie jednak poczekać. Ponad rok od tamtych wydarzeń, w lutym 2011 r. Irańczycy znów zdecydowali

się wyjść na ulice przypominając, że pomimo brutalnej reakcji ze strony władz i kontynuacji represji, nie udało się rozbić opozycji, a wręcz przeciwnie, w dalszym ciągu ma ona potencjał do mobilizacji Irańczyków i wysuwania żądań przeprowadzenia długa oczekiwanymi zmian.

Na zorganizowanie manifestacji poparcia dla rewolucjonistów z Egiptu i Tunezji opozycja wybrała termin 14 lutego (25 Bahmana w kalendarzu perskim), trzy dni po obchodach rocznicy rewolucji, co wynikało zarówno z obaw, że demonstracja zorganizowana 11 lutego mogłaby się przerodzić w starcia opozycji ze zwolennikami reżimu, jak i z chęci odciążenia się od uroczystości, w której uczestnictwo jest traktowane jako wyraz poparcia dla obecnych władz. Co więcej, na dzień 14 lutego przypadała również oficjalna wizyta tureckiego prezydenta, Abdullaha Gula, co przykuwało większą uwagę zagranicznych mediów. Liderzy opozycji, Musawi i Karrubi wystąpili do władz o wydanie zezwolenia na pokojową manifestację pomimo, że spodziewano się decyzji odmownej<sup>2</sup>. Starania te miały głównie na celu pokazanie hipokryzji Chameneiego, który z jednej strony porównywał rewolucje w Egipcie i Tunezji do wydarzeń w Iranie z 1979 r., a z drugiej pozbawił Irańczyków możliwości pokojowego wyrażania swojej solidarności z uczestnikami Arabskiej Wiosny<sup>3</sup>. Brak zezwolenia na zorganizowanie demonstracji nie powstrzymał jednak dziesiątek tysięcy (w niektórych miejscach setek tysięcy, np. w Teheranie) Irańczyków przed wyjściem na ulice, pomimo działań władz próbujących zapobiec jakimkolwiek protestom.

Zgodnie z wcześniejszym planem, 14 lutego w Teheranie oraz innych większych miastach Iranu rozpoczęły się demonstracje, które, mimo iż coraz mniej liczne, były kontynuowane do pierwszej połowy marca. Od samego początku reżim przyjął podobną taktykę, jak w przypadku protestów z 2009 r. Ponieważ próba zbrojnego zdławienia demonstracji mogłaby przynieść skutek odwrotny od zamierzonego i skłonić w ramach gestu solidarności sporą część Irańczyków do udziału, reżim zdecydował się ponownie zastosować taktykę zastraszania, polegającą na biciu demonstrantów przez oddziały policji, członków paramilitarnych oddziałów basidży oraz ochotników z organizacji pokroju Ansar-e Hezbollah, masowych aresztowaniach, blokowaniu stron internetowych służących opozycji do komunikacji itp.<sup>4</sup> O ile jednak demonstranci byli przygotowani na tego typu działania, o tyle największym uderzeniem w opozycję okazało się umieszczenie najważniejszych jej liderów, Mira Musawiego i jego żony oraz Mehdiego Karrubiego w areszcie

---

<sup>2</sup> S. K. Dehghan, *Iran's Opposition Green Movement Calls for Renewed Street Protests*, „The Guardian”, 8 February 2011 [23.03.2011]; D. Parvaz, *Iran Opposition Planning Protests*, Aljazeera, 13 February 2011, [www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/02/2011212162526150718.html](http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/02/2011212162526150718.html) [23.03.2011].

<sup>3</sup> S. Peterson, *Iran's Khamenei Praises Egyptian Protesters, Declares 'Islamic Awakening'*, „The Christian Science Monitor”, 4 February 2011 [24.02.2012].

<sup>4</sup> *Iran Security Forces Flood into Streets to Curb Opposition Rallies*, „The Daily Star”, 21 February 2011 [24.02.2012]; *We Are Ordered to Crash You. Expanding Repression of Dissent in Iran*, London 2012.

domowym<sup>5</sup>. Pomimo, że przez pewien czas Musawi miał możliwość kontaktować się ze światem zewnętrznym za pomocą Internetu i wzywał Irańczyków do zorganizowania w marcu 2011 r. „wtorków demonstracji”, to pozbawionej przywództwa opozycji (nawet jeśli bliscy doradcy byłych kandydatów na prezydenta próbowali ich zastąpić, m.in. Ardeshir Amir Ardżomand, a za organizację protestów odpowiadała Rada Koordynacyjna Zielonej Ścieżki Nadziei<sup>6</sup>), coraz trudniej było mobilizować członków opozycji i protesty znacznie szybciej wygasły niż to miało miejsce po wyborach prezydenckich z 2009 r.<sup>7</sup> Szczególnie, że uwaga Irańczyków coraz bardziej skupiała się na narastającym konflikcie w ramach obozu konserwatywnego, którego głównymi uczestnikami stał się sam Najwyższy Przywódca Ali Chamenei oraz prezydent Mahmud Ahmadineżad.

### Konflikt w obozie konserwatystów

Bezpośrednim powodem konfliktu pomiędzy Najwyższym Przywódcą a prezydentem stała się osoba ministra wywiadu, Hejdara Moslehego, który w kwietniu br. został zdymisjonowany przez Ahmadineżada. Podłożem dymisji miał być z kolei spór między Moslehim a Ahmadineżadem oraz szefem sztabu i jego najbliższym doradcą, Esfandiarem Rahimim Maszeim o obsadę biura planowania i budżetu w ramach Ministerstwa Wywiadu<sup>8</sup>. I zapewne nie byłoby w tej dymisji nic dziwnego, gdyż Ahmadineżad przez ostatnie lata konsekwentnie obsadzał kluczowe stanowiska swoimi sprzymierzeńcami i nierzadko robił to w mało dyplomatycznym stylu. Przykładem jest chociażby sposób, w jaki pozbył się w grudniu 2010 r. ówczesnego, wieloletniego ministra spraw zagranicznych Manuchehra Mottakiego, który dowiedział się o dymisji od Senegalczyków, w których kraju przebywał z oficjalną wizytą<sup>9</sup>. Tym razem jednak zainterweniował sam ajatollah Ali Chamenei, który nie tylko przywrócił Moslehego na stanowisko ministra, ale również skrytykował Ahmadineżada za zbaczanie z politycznego kursu wyznaczonego przez Najwyższego Przywódcę. Ahmadineżad z kolei przez jedenaście dni nie

---

<sup>5</sup> S. K. Dehghan, *Iranian Opposition Leader under House Arrest After Protests Call*, „The Guardian”, 10 February 2011; *Iran Forces Fire Tear Gas, Clash with Protesters, Gunshots Heard*, „The Daily Star”, 02 March 2011 [24.02.2012].

<sup>6</sup> Utworzona przez Musawiego „Zielona ścieżka nadziei” miała nadać ramy organizacyjne licznym grupom opozycyjnym, biorącym udział w protestach w 2009 r. M. Sahimi, *Mousavi on the „Green Path of Hope”*, Tehran, 5 September 2009, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2009/09/mousavi-on-the-green-path-of-hope.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2009/09/mousavi-on-the-green-path-of-hope.html) [05.03.2012].

<sup>7</sup> M. Sahimi, *Tehran Updates: Greens Plan Tuesday Protests, Heavy Security in Capital*, Tehran, 24 February 2011, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/02/tehran-updates-greens-plan-tuesday-protests-heavy-security-in-capital.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/02/tehran-updates-greens-plan-tuesday-protests-heavy-security-in-capital.html) [05.03.2012].

<sup>8</sup> S. K. Dehghan, *Iran's President and Supreme Leader in Rift Over Minister's Reinstatement*, „The Guardian”, 27 April 2011 [05.08.2011].

<sup>9</sup> I. Black, *Mahmoud Ahmadinejad Sacks Foreign Minister in Bid to Assert Control*, „The Guardian”, 13 December 2011 [13.12.2011].

opuszczał swojego domu ignorując oficjalne spotkania, w których miał brać udział, łącznie z uroczystością religijną odbywającą się w domu Chameneiego. Spór, który wydawał się mieć charakter wyłącznie personalny szybko jednak przeobraził się w konflikt między dwoma obozami konserwatystów. Prezydent został zaatakowany przez zwolenników Chameneiego nie tylko w Madżlesie, ale jego niesubordynacja stała się również przedmiotem ostrych przemówień w ramach modlitw piątkowych. Jeden z parlamentarzystów, Mohammad Karamirad, wysłał Ahmadineżadowi wiadomość, ze znanym perskim przysłowiem: „Jeśli (Chamenei) prosi nas, żeby przynieść mu kapelusze, my już wiemy, co mamy mu przynieść”, co należy odczytać jednoznacznie jako groźbę<sup>10</sup>.

Ahmadineżad był postrzegany przez pierwsze lata swojego urzędowania jako tuba Najwyższego Przywódcy i nie spodziewano się, że zdobędzie się na jakąkolwiek samodzielność. Jak się jednak okazało, było to z gruntu błędne przesądzenie. Nawet jeśli Ahmadineżad podzielał poglądy Chameneiego w zakresie polityki zagranicznej czy w wielu aspektach polityki wewnętrznej, to po objęciu najwyższego urzędu w państwie, o który może walczyć osoba świecka, nie miał zamiaru pozostać wyłącznie marionetką w jego rękach. Już w trakcie pierwszej prezydentury Ahmadineżad zaczął tworzyć swoje zaplecze polityczne. Z jednej strony zaczął walczyć o lojalność członków Korpusu Strażników Rewolucji oraz basidży, przyznając im do realizacji różnego rodzaju kontrakty, m.in. w sektorze energetycznym i budowlanym, warte miliardy dolarów oraz przekazując różnego rodzaju dotacje, a z drugiej strony starał się zdobyć poparcie najbardziej zagrożonych irańskiego społeczeństwa realizując programy społeczne, mające „przynieść dochody z ropy naftowej bezpośrednio do stołu obiadowego Irańczyków”. Hasłem przewodnim prezydenta stała się również walka z korupcją<sup>11</sup>.

Obszarem rywalizacji między Najwyższym Przywódcą a prezydentem stała się głównie kwestia nadzoru nad najważniejszymi instytucjami, takimi jak Ministerstwo Wywiadu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Obrony oraz systemu sądowego, których zależności od Chameneiego wcześniej nikt nie kwestionował. Próba obsadzenia przez Ahmadineżada kluczowych ministerstw swoimi ludźmi jest zatem traktowana jako bezpośrednie zagrożenie dla Najwyższego Przywódcy. Szczególną rolę w najbliższej przyszłości będzie z pewnością odgrywać Ministerstwo Wywiadu, które kontroluje sytuację w kraju i ukrywa „wrażliwe” informacje na temat najbliższego otoczenia Chameneiego, skali uwikłania w korupcję, tortur przeciwników politycznych, politycznych prześladowań i fałszerstw wyborczych<sup>12</sup>. Niesubordynacja Ahmadineżada, która nie miała w hi-

---

<sup>10</sup> K. Sadjadpour, *The Rise and Fall of Iran's Ahmadinejad*, „The Washington Post”, 14 July 2011 [05.08.2011].

<sup>11</sup> S. A. Arjomand, *After Khomeini. Iran Under His Successors*, Oxford 2009, s. 152–154.

<sup>12</sup> M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift Deepens into Abyss*, Tehran, 7 May 2011, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/05/opinion-ahmadinejad-khamenei-rift-deepens-to-an-abyss.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/05/opinion-ahmadinejad-khamenei-rift-deepens-to-an-abyss.html) [05.03.2012].

storii precedensu nie mogła jednak zostać pozostawiona bez odpowiedzi. Nie tylko ponad dwudziestu urzędników z jego najbliższego otoczenia zostało aresztowanych, wśród nich Muhammad Sharif Malekzadeh (były zastępca ministra spraw zagranicznych), Afszin Ronaghi (zastępca ministra przemysłu i wydobywania) oraz kluczowi doradcy prezydenta, jak Kazem Kiapasza i Abbas Amirifar<sup>13</sup>, ale również każda decyzja personalna czy też dotycząca zmian instytucjonalnych, spotykała się z natychmiastowym odrzuceniem. W listopadzie 2011 r. został z kolei aresztowany doradca prezydenta ds. mediów – szef irańskiej agencji informacyjnej Irna Ali Akbar Dżawanfekr<sup>14</sup>. Ahmadineżad i Maszei zostali również powiązani z aferą finansową, w której miały zostać zdefraudowane prawie trzy miliardy dolarów<sup>15</sup>.

### Wybory parlamentarne w Iranie

Dla obserwatorów irańskiej sceny politycznej istotnym wyznacznikiem zakresu wpływów Ahmadineżada z jednej strony oraz Chameneiego z drugiej, stały się wybory parlamentarne, które odbyły się w pierwszej połowie 2012 r. Z perspektywy prezydenta zdobycie znacznej kontroli nad parlamentem miało być potwierdzeniem jego pozycji, którą, jak był przekonany, zdobył wśród członków Korpusu Strażników Rewolucji średniego i niższego szczebla oraz najbiedniejszej części społeczeństwa, jak również miało uchronić go przed próbami impeachmentu i przygotować polityczny grunt pod wybory prezydenckie w 2013 r.

Wybory parlamentarne zaczęły być zatem paradoksalnie traktowane jako polityczny test wpływów prezydenta, który przez ostatnich siedem lat próbował budować swoją pozycję coraz bardziej osłabiając rolę parlamentu w dwóch najważniejszych obszarach – jako organu legislacyjnego oraz ciała kontrolującego egzekutywę. Głównym polem kontestacji między prezydentem a parlamentem stała się kwestia rozporządzania budżetem, w której Ahmadineżad odrzucał jakąkolwiek kontrolę ze strony Madżlesu<sup>16</sup>. Klasycznym już przykładem konfliktu jest sprawa powołania Funduszu Miłości im. Imama Rezy, na który Ahmadineżad zażądał 8 miliardów dolarów z rezerw walutowych uzyskanych ze sprzedaży ropy naftowej, a który miał pomagać młodym w znalezieniu pracy i zakładaniu rodzin.

---

<sup>13</sup> S. K. Dehghan, *Mahmoud Ahmadinejad Warns Opponents Against Detaining Ministers*, „The Guardian”, 29 June 2011 [05.08.2011].

<sup>14</sup> R. Gladstone, F. Afkhami, *Arrest of a Top Adviser to Iran's President Is Reported*, „The New York Times”, 21 November 2011 [05.03.2012].

<sup>15</sup> *Multibillion-Dollar Embezzlement Case Embroils Ahmadinejad Aide Mashaei*, Tehran, 14 September 2011, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/09/multibillion-dollar-embezzlement-embroils-ahmadinejad-confidant-mashaei.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/09/multibillion-dollar-embezzlement-embroils-ahmadinejad-confidant-mashaei.html) [06.03.2012]; *Iran's Parliament May Question President on Bank Scandal*, „The New York Times”, 30 October 2011 [06.03.2012].

<sup>16</sup> H. Ghazian, *Challenging the Balance of Power: Ahmadinejad vs. Parliament*, Tehran, 5 October 2011, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/10/challenging-the-balance-of-power-ahmadinejad-vs-parliament.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/10/challenging-the-balance-of-power-ahmadinejad-vs-parliament.html) [02.03.2012].

Projekt ustawy dotyczącej funduszu został odrzucony przez parlament, co jednak nie zniechęciło prezydenta, który i tak zrealizował swój plan ignorując brak zgody parlamentu i nie ujawniając kwoty, jaka ostatecznie została na fundusz przeznaczona<sup>17</sup>. Jest to zaledwie jeden z szeregu podobnych przykładów, Ahmadineżad odmawiał bowiem notorycznie podawania informacji na temat wysokości rezerw walutowych, depozytów w Narodowym Funduszu Rozwojowym czy postępów w realizacji pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego, przyjętego przez Madzles. Powodem corocznych konfliktów stała się również kwestia przedstawiania propozycji budżetu pod obrady parlamentu, która następowała z reguły w ostatnim momencie, tak iż parlamentarzyści byli zmuszani do przyjmowania planu budżetu na kolejny rok bez wnikliwego przeanalizowania przewidzianych wydatków<sup>18</sup>.

Innym problemem było ignorowanie przez prezydenta ustaw, które zostały uchwalone przez parlament. W 2007 r. miała m.in. miejsce polityczna przepychanka między prezydentem a parlamentem w sprawie zmiany czasu na letni. Decyzja Madzlesu o wprowadzeniu czasu letniego została unieważniona przez prezydenta, który uznał, że zmiana czasu nie ma nic wspólnego z islamem. Zirytowani parlamentarzyści ponownie przegłosowali ustawę o wprowadzeniu czasu letniego<sup>19</sup>.

W trakcie pierwszej kadencji prezydenckiej oraz przez połowę drugiej napięcia na linii prezydent–Madzles uchodziły najczęściej Ahmadineżadowi na sucho, przede wszystkim z tego względu, że cieszył się on w dalszym ciągu poparciem Najwyższego Przywódcy oraz jego syna Modżtaby i radykalnych duchownych, m.in. ajatollaha Muhammada Taqi Mezbah-Jazdiego. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać w związku z narastającym konfliktem między Ahmadineżadem a Alim Chameneim. Coraz większa liczba parlamentarzystów zaczęła również brać pod uwagę usunięcie prezydenta. Zaskoczeniem była reakcja wcześniejszego mentora Ahmadineżada, ajatollaha Mezbah-Jazdiego, który stwierdził, że nieposłuszeństwo wobec Najwyższego Przywódcy jest aktem apostazji<sup>20</sup>. Podobnie wielu wysoko postawionych członków Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, dzięki którym pomocy Ahmadineżad wygrał wybory prezydenckie, zaczęło się od niego dystansować. Ostatnie miesiące przed wyborami upłynęły zatem z jednej strony pod znakiem ponawianych prób przez parlamentarzystów zebrania wystarczającej liczby głosów, potrzebnej do pociągnięcia prezydenta do odpowiedzialności za jego nieodpowiedzialną politykę ekonomiczną i kontrowersyjne działania, a z drugiej na wyeliminowaniu niechcianych kandydatów z kampanii wyborczej<sup>21</sup>,

<sup>17</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 163.

<sup>18</sup> H. Ghazian, *op. cit.*

<sup>19</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 163.

<sup>20</sup> P. Hafezi, *Analysis: Iranian Leadership Row Weakens Ahmadinejad Camp*, [www.reuters.com/article/2011/05/08/us-iran-politics-idUSTRE74711Z20110508](http://www.reuters.com/article/2011/05/08/us-iran-politics-idUSTRE74711Z20110508) [02.08.2011]; S. K. Dehghan, *Iran's Supreme Leader Tells Ahmadinejad: Accept Minister or Quit*, „The Guardian”, 6 May 2011 [02.08.2011].

<sup>21</sup> S. Savage, *Epic or Farce: Preliminary Assessment of Iran's Parliamentary Elections*, Jadaliyya, 9 April 2012, [www.jadaliyya.com/pages/index/4964/epic-or-farce\\_preliminary-assessment-of-irans-parl](http://www.jadaliyya.com/pages/index/4964/epic-or-farce_preliminary-assessment-of-irans-parl) [10.04.2012].

co miało też związek z niepowodzeniem, jakim zakończyły się próby zjednoczenia obozu konserwatystów<sup>22</sup>.

Przyjęcie wniosku, na mocy którego Ahmadineżad został zmuszony odpowiadać na zarzuty parlamentarzystów udało się na niecały miesiąc przed wyborami parlamentarnymi, co z pewnością miało na celu dodatkowo osłabić pozycję prezydenta. Jest to wydarzenie o tyle istotne, że od czasu rewolucji islamskiej i odsunięcia pierwszego prezydenta Islamskiej Republiki Iranu, Abolhasana Bani Sadra, takie próby nie były nawet podejmowane w stosunku do kolejnych prezydentów. Zwolennicy Ahmadineżada biorąc udział w wyborach musieli się zatem liczyć z tym, że sojusz z politykiem, któremu grozi odwołanie, nie daje im zbyt dużej szansy na wygraną. Przekonała się o tym chociażby siostra prezydenta Parvaz Ahmadineżad, która przegrała z innym konserwatywnym kandydatem w swoim rodzinnym mieście, w Garmsar<sup>23</sup>.

Wybory do 9 Madżlesu oprócz tego, że zdominował konflikt w obozie konserwatystów, cechował również marginalny udział przedstawicieli innego uczestnika irańskiej polityki – obozu reformatorów. Ponieważ dwaj liderzy, Mehdi Karoubi oraz Mir Hosejn Musawi i jego żona Zahra Rahnavard w dalszym ciągu przetrzymywani są w areszcie domowym, a wielu działaczy zostało uwięzionych, opozycja wezwała do masowego bojkotu wyborów. Ponad rok wcześniej były prezydent Muhammad Chatami, jedna z ważniejszych postaci obozu reformatorów, postawił trzy warunki, które muszą zostać spełnione, aby członkowie opozycji zdecydowali się wziąć udział w wyborach, a mianowicie: uwolnienie więźniów politycznych, wolny udział wszystkich ugrupowań politycznych oraz przeprowadzenie wolnych i sprawiedliwych wyborów<sup>24</sup>. Ponieważ dwa pierwsze warunki nie zostały spełnione, automatycznie niemożliwe stało się spełnienie trzeciego. Tym bardziej, że zdecydowana większość potencjalnych kandydatów z ugrupowań reformatorów nie mogła wziąć udziału w wyborach, bądź nie została dopuszczona do kandydowania na mocy decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a później Rady Strażników Konstytucji, pozostanie w domu stało się więc sposobem na zmanifestowanie swojego sprzeciwu wobec dominacji radykalnych polityków i całkowitej marginalizacji opozycji<sup>25</sup>. Jak postrzegali to członkowie opozycji, taka forma protestu może być dużo skuteczniejsza, gdyż reżim coraz bardziej obsesyj-

---

<sup>22</sup> Najwyższy Przywódca naciskał na konserwatystów, żeby stworzyli wspólny blok wyborczy, noszący nazwę Zjednoczonego Komitetu Pryncypialistów (Komitet 7+8), co się jednak nie udało i kandydaci z otoczenia ajatollaha Mezbah-Jazdiego utworzyli jeszcze jeden komitet wyborczy (pod nazwą Persevering Front of Islamic Revolution). W wyborach wzięło udział również ugrupowanie otwarcie popierające Ahmadineżada – Partia Monoteizmu i Sprawiedliwości.

<sup>23</sup> *Turnout for Iran's Majlis Election Put at 64.2%*, „Tehran Times”, 3 March 2012, [www.tehrantimes.com/politics/96015-iran-voter-turnout-stands-at-65-percent-](http://www.tehrantimes.com/politics/96015-iran-voter-turnout-stands-at-65-percent-) [25.03.2012].

<sup>24</sup> M. Sahimi, *Khatami's Sharp-Sighted Strategy*, Tehran, 11 January 2011, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/01/khatamis-sharp-sighted-strategy.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2011/01/khatamis-sharp-sighted-strategy.html) [08.08.2011].

<sup>25</sup> Human Rights Watch, *Iran: Fair Vote Impossible*, 1 March 2012, [www.hrw.org/news/2012/03/01/iran-fair-vote-impossible](http://www.hrw.org/news/2012/03/01/iran-fair-vote-impossible) [25.03.2012].



nie podchodzi do wskaźnika frekwencji wyborczej<sup>26</sup>. Kwestia, jaki procent Irańczyków zdecyduje się zagłosować, nabrała kluczowego znaczenia szczególnie po podważanych wyborach prezydenckich z 2009 r., ponieważ reżim ze względu na narastającą presję zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej, potrzebuje potwierdzenia po pierwsze, posiadania silnego mandatu społecznego do sprawowania władzy, a po drugie, dowodu na to, że sami Irańczycy w dalszym ciągu są przekonani o wpływie na to, co się dzieje w państwie<sup>27</sup>.

Rezultat wyborów pokazał, że to Najwyższy Przywódca ma w dalszym ciągu największy wpływ na układ sił w państwie. Pierwszy wynik wyborczy uzyskali lojalni wobec Chameneiego tradycyjni pryncypaliści skupieni w Zjednoczonym Froncie Pryncypialistów (Jebheh Mottahed-e Osoolgarayan). Ponieważ sojusz neopryncypialistów uzyskał dopiero trzecie miejsce, osoby popierające prezydenta będą miały ograniczony wpływ na decyzje podejmowane przez Madżles. Szczególnie, że przewodniczącym parlamentu został ponownie Ali Laridżani, polityczny przeciwnik Ahmadineżada<sup>28</sup>. O ile jednak obserwatorzy irańskiej sceny politycznej wróżą rychły koniec politycznej kariery Ahmadineżada, głównie z tego powodu, że miał odwagę otwarcie podważyć autorytet Najwyższego Przywódcy, o tyle trudno uznać go jednoznacznie za polityka przegranego, chociażby z tego względu, że wiza państwa, którą promował od początków swojej prezydentury w dalszym ciągu ma szansę się ziścić.

Ideologicznie Ahmadineżada należy zaliczyć do tzw. neopryncypialistów, których obecność w polityce od 2003 r. jest coraz bardziej widoczna. Od 2003 r. – gdyż od wyborów municypalnych, które się wówczas odbyły, swoje wpływy tracą reformatorzy, a ich polityczne miejsce zaczynają zajmować stopniowo politycy bezpośrednio związani z Korpusem Strażników Rewolucji oraz paramilitarnymi oddziałami basidży. Wyrazem porażki obozu reformatorów stały się wybory parlamentarne z 2004 r. oraz prezydenckie z 2005, w których w drugiej turze były prezydent Ali Akbar Haszemi Rafsandżani przegrał z Mahmudem Ahmadineżadem. Ten ostatni karierę rozpoczynał biorąc udział w wojnie iracko-irańskiej jako członek basidży i właśnie dzięki ich poparciu oraz Korpusowi Strażników Rewolucji został wybrany najpierw burmistrzem Teheranu (przy frekwencji wyborczej wynoszącej

<sup>26</sup> *Stay Home on Election Day' Green Council Calls on Iranians*, 25 February 2012, [www.en.irangreenvoice.com/article/2012/feb/25/3542](http://www.en.irangreenvoice.com/article/2012/feb/25/3542) [25.03.2012].

<sup>27</sup> Zgodnie z oficjalnym wynikiem, frekwencja wyborcza wyniosła 64%, co jednak zostało podważone przez opozycję, zob. m.in.: *Voters Turnout Shows 17 pc Growth in Tehran, 13 pc Growth Nationwide*, 4 March 2012, [www.ima.ir/News/Politic/Voters-turnout-shows-17-pc-growth-in-Tehran-13-pc-growth-nationwide/80022774](http://www.ima.ir/News/Politic/Voters-turnout-shows-17-pc-growth-in-Tehran-13-pc-growth-nationwide/80022774); *Iran Election Watch 2012: Preliminary Election Results*, 4 march 2011, [www.iranpolitik.com/2012/03/04/news/iran-election-watch-2012-preliminary-election-results/](http://www.iranpolitik.com/2012/03/04/news/iran-election-watch-2012-preliminary-election-results/); *Green Coordination Council Says Election Boycott a 'Triumph' for Opposition*, 8 March 2012, [www.en.irangreenvoice.com/article/2012/mar/08/3554](http://www.en.irangreenvoice.com/article/2012/mar/08/3554); *Over 1,600 Reporters Will Cover Iran's Majlis Elections: Official, Press TV*, 1 March 2012, [www.presstv.ir/detail/229471.html](http://www.presstv.ir/detail/229471.html) [25.03.2012].

<sup>28</sup> *Iran Election Watch 2012: Larijani Elected Speaker as the Dynamics of the New Majlis Emerges*, 28 May 2012, [www.iranpolitik.com/2012/05/28/news/iran-election-watch-2012-larijani-elected-speaker-dynamics-majlis-emerge](http://www.iranpolitik.com/2012/05/28/news/iran-election-watch-2012-larijani-elected-speaker-dynamics-majlis-emerge) [25.03.2012].

23,87%), a następnie prezydentem Iranu w 2005 r. Ahmadineżad jest pierwszym politykiem na tak ważnym stanowisku, który w centrum swojej kampanii postawił swoje doświadczenia wojenne i „pamięć” męczenników rewolucji. Wygranej nie zawdzięczał jednak swojemu politycznemu geniuszowi i nagłemu wzrostowi popularności wśród Irańczyków (Ahmadineżad nie zaliczał się do znaczących i rozpoznawalnych polityków, a jako burmistrz Teheranu nie został zapamiętany zbyt dobrze). Wybory prezydenckie z 2005 r. stanowią przełom w polityce irańskiej głównie z tego względu, że po raz pierwszy na tak szeroką skalę zarówno oddziały basidży, jak i Korpusu Strażników Rewolucji zaangażowały się w proces wyborczy, aby zapewnić wygraną swojemu kandydata, szczególnie że Ahmadineżad w pierwszej turze uzyskał gorszy wynik od Rafsandżaniego. Po raz kolejny przedstawiciele środowiska militarno-wywiadowczego zainterweniowali podczas wyborów prezydenckich w 2009 r., zapewniając utrzymanie stanowiska swojemu kandydatowi pomimo fali masowych protestów, które przetoczyły się przez kraj<sup>29</sup>. Ostatnie wybory parlamentarne należy zatem postrzegać jako konsekwencję trwającego od wielu lat procesu, a mianowicie poszerzania przez Korpus Strażników Rewolucji obszaru posiadanej władzy, daleko wykraczającego poza władzę wojskową. Znamienne jest chociażby to, że byli członkowie Korpusu Strażników kontrolują obecnie największą liczbę ministerstw<sup>30</sup>. Z każdymi kolejnymi wyborami zwiększają też swoją obecność w Madżlesie kosztem parlamentarzystów zaliczanych do grupy szyickich uczonych. Należy w tym miejscu postawić kluczowe pytanie: skoro neopryncypjaliści różnią się od pryncypialistów, a nade wszystko od reformatorów, to jaką wizję państwa starają się realizować?

Na początek należy oczywiście zastrzec, że Korpus Strażników Rewolucji nie jest monolitem jeśli chodzi o popieranie określonej opcji politycznej czy opowiadanie się za konkretną wizją świata, co szczególnie stało się widoczne w czasie protestów w 2009 r., kiedy część członków Korpusu, jak to przyznał oficjalnie naczelny dowódca, sympatyzowała z przegranym kandydatem na prezydenta, Mirem Musawim<sup>31</sup>. Inna linia podziału przebiega między tymi członkami, którzy koncentrują się na kwestiach bezpieczeństwa, a tymi, którzy zarządzają ogromnym imperium ekonomicznym, jakim stał się, szczególnie w ostatnich latach, Korpus Strażników. Każda z tych grup ma trochę inne interesy i z perspektywy tych interesów będzie oceniana przez nich zarówno polityczna dynamika wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej<sup>32</sup>. Niezależnie jednak od wspomnianych podziałów można scharakteryzować dominujący nurt ideologiczny, który stał się coraz

<sup>29</sup> W. Posch, *A Last Chance for Iran's Reformists? The „Green Struggle” Reconsidered*, „Working Paper, Middle East and North Africa”, May 2010, s. 12–16.

<sup>30</sup> A. Alfoneh, „The Battle For Power in Iran”, Transcript of the debate, Carnegie Endowment for the International Peace, Washington D.C., 24 February 2012, s. 5.

<sup>31</sup> M. Sahimi, *What Has the Green Movement Achieved?*, Tehran, 16 August 2010, [www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2010/08/what-has-the-green-movement-achieved.html](http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/tehranbureau/2010/08/what-has-the-green-movement-achieved.html) [04.03.2012].

<sup>32</sup> A. Alfoneh, *op. cit.*, s. 6.

bardziej zauważalny w związku z rosnącym zaangażowaniem politycznym osób należących do układu wojskowo-wywiadowczego.

Określenie neopryncypialiści jest relatywnie nowe i zostało ukute, aby dokonać rozróżnienia pomiędzy pryncypialistami, czyli konserwatywnymi członkami establishmentu, którym „nie po drodze” było z pragmatycznym podejściem Rafsandżanigo czy jawnie prodemokratycznym Chatamiego i związani byli z pismem wydawanym jeszcze w latach 90. o takim tytule. Nazwali siebie „pryncypialistami”, gdyż wzywali do powrotu do „prawdziwych” pryncypiów rewolucji islamskiej, do których zaliczali m.in. lojalność zasadom *welajat-e faqih*, sprawiedliwość społeczną oraz walkę z korupcją (również społeczną), odwołując się tym samym do haseł, które w trakcie kadencji dwóch poprzednich prezydentów nie znajdowały się na najważniejszym miejscu<sup>33</sup>. Ahmadineżad reprezentował młodsze pokolenie członków basidży i Korpusu Strażników Rewolucji średniego szczebla, którzy zostali wciągnięci do polityki przez pryncypialistów i początkowo byli postrzegani jako członkowie „jednego obozu”. Z czasem jednak zaczęły się coraz bardziej uwidaczniać różnice między nimi, co prowadziło do narastających konfliktów<sup>34</sup>.

Neopryncypialiści w przeciwieństwie do swoich wcześniejszych mentorów, zaczęli proponować własną, radykalną wizję rozwoju państwa, która dla wielu Irańczyków stała się znacznie bardziej kusząca niż krytyka reformatorów i pragmatyków, do czego najczęściej ograniczali się pryncypialiści. Istotny wpływ na kształtowanie się światopoglądu neopryncypialistów wywarł konserwatywny duchowny szyicki ajatollah Mazbah-Jazdi, którego poglądy jeszcze w latach 90. postrzegane były jako na tyle radykalne, że nie dawały mu szans na zaistnienie w głównym nurcie polityki<sup>35</sup>. Mezbah-Jazdi nie krył bowiem nigdy tego, że takie kwestie, jak pluralizm polityczny, demokracja, prawo Irańczyków do wyboru określonej opcji politycznej czy rządu prawa, uważał za aberracje, które należało usunąć z irańskiej polityki. Rolą ludu nie jest wybieranie swoich przedstawicieli oraz za ich pośrednictwem realizowanie swojej suwerenności, a jedynie wyrażanie swojego uznania dla decyzji podjętych przez Najwyższego Lidera, który został powołany do realizacji boskiego zadania i źródłem legitymizacji dla niego nie jest lud, tylko sam Bóg. A skoro lud nie jest źródłem legitymizacji, to Najwyższy Przywódca nie może przed nim odpowiadać za swoje działania. Jednak takie podejście do roli fakiha i kwestii legitymizacji władzy nie czyniły jeszcze z niego radykała, gdyż podobne stanowisko podzielała większość konserwatywnych teologów i uczonych w prawie<sup>36</sup>. O jego radykalizmie decydowały przede wszystkim kontrowersyjne poglądy na temat „usprawiedliwionego” stosowania przemocy.

<sup>33</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 165.

<sup>34</sup> *Journalist Geneive Abdo's Hyperbole on Ahmadinejad*, 19 September 2011, [www.iranpolitik.com/2011/09/19/commentary/geneive-abdo%E2%80%99s-hyperbole-ahmadinejad](http://www.iranpolitik.com/2011/09/19/commentary/geneive-abdo%E2%80%99s-hyperbole-ahmadinejad) [28.03.2012].

<sup>35</sup> A. Ansar, *Iran under Ahmadinejad: Populism and its Malcontents*, „International Affairs” 2008, No. 84, Vol. 4, s. 9.

<sup>36</sup> M. Kamrava, *Iran's Intellectual Revolution*, New York 2008, s. 81–104.

W odpowiedzi na serię zabójstw w mieście Kerman, których ofiary rzekomo popełniły „moralne przestępstwa”, Mazbah-Jazdi nie tylko ich nie potępił, ale również stwierdził, że przemoc stosowana w celu „czynienia dobra i zapobiegania złu” jest godna pochwały. Przy innej okazji stwierdził również, że przemoc jest jak najbardziej zgodna z islamem<sup>37</sup>.

Ajatollah Mezbah-Jazdi zdobył jednak na tyle silne uznanie jako szyicki uczoney i popularność wśród studentów szkół religijnych, że nie tylko nie mógł zostać na stałe zepchnięty na margines irańskiej polityki, ale również zaskarbił sobie z czasem przychylność Najwyższego Przywódcy, który widział w nim odpowiednią osobę, aby poprowadzić ofensywę przeciwko reformatorom<sup>38</sup>.

Inną osobą należącą do obozu neopryncypialistów, a która zasłynęła w Iranie ze swoich kontrowersyjnych wypowiedzi, jest Esfandiar Rahim Maszei, obecny szef kancelarii prezydenta, zaliczający się od lat do najbardziej zaufanego kręgu Ahmadineżada. Maszei zraził do siebie konserwatywnych duchownych jeszcze za czasu pierwszej kadencji Ahmadineżada, kiedy pełnił funkcję dyrektora Organizacji Dziedzictwa Kulturalnego Iranu. Podczas oficjalnego pobytu w Turcji w 2005 r. brał udział w ceremonii, w trakcie której przyklaskiwał kobietom wykonującym tradycyjny taniec (kobiety mają zakaz tańczenia w Iranie), a później w jednym z wywiadów stwierdził, że Irańczycy są przyjaciółmi wszystkich ludzi na świecie, łącznie z Izraelczykami. Stał się on jednak znany przede wszystkim z odwoływania się do perskiej historii i tradycji, przez co zaczął być oskarżany o podważanie islamskiego fundamentu państwa<sup>39</sup>. Pomimo coraz częstszych ataków na swojego bliskiego współpracownika, Ahmadineżad nie przestał jednak go promować.

Po wyborach z 2009 r. powołał go na pierwszego wiceprezydenta, jednak pełnienie urzędu przez Maszeiego nie trwało nawet dwóch tygodni, gdyż w wyniku nacisków Chameneiego zmuszony został ustąpić. Prezydent nie zamierzał całkowicie podporządkowywać się decyzji radykalnych duchownych i powołał Maszeiego na szefa swojej kancelarii, co zostało odczytane jako wyraz nieposłuszeństwa wobec Najwyższego Przywódcy<sup>40</sup>. Coraz częściej pojawiały się również głosy, że Ahmadineżad szykuje Maszeiego na swojego następcę w wyborach prezydenckich w 2013 r. Od tego czasu Maszei zaczął być konsekwentnie traktowany przez znaczną część establishmentu jako *persona non-grata* w irańskiej polityce. On sam nie zamierzał jednak usunąć się w cień. Nie przestał w swoich wystąpieniach ani odwoływać się do irańskiej tradycji, która według niego powinna mieć pierwszeństwo przed islamem w budowaniu irańskiej tożsamości, ani opowiadać się za zwiększonymi swobodami społecznymi. Podważał zarówno zasadność przymu-

<sup>37</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 162.

<sup>38</sup> A. Ansar, *op. cit.*, s. 10; R. Safshekan, F. Sabet, *The Ayatollah's Praetorians: the Islamic Revolutionary Guard Corps and the 2009 Election Crisis*, „The Middle East Journal” 2010, Vol. 64, Issue 4.

<sup>39</sup> M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift...*

<sup>40</sup> S. K. Dehghan, *Iran's President...; Chronology of Controversy. Who is Esfandiar Mashaei?*, [www.irdiplomacy.ir/en/news/22/bodyView/9503/Chronology.of.Controversy.html](http://www.irdiplomacy.ir/en/news/22/bodyView/9503/Chronology.of.Controversy.html) [14.03.2012].

szania kobiet do noszenia hidżabu, jak i sprzeciwiał się aresztowaniom młodych ludzi organizujących potajemnie prywatki<sup>41</sup>. Tym, co jednak najbardziej zdaje się irytować konserwatystów, to mesjanizm zarówno prezydenta, jak i Maszeiego. Obaj wierzą bowiem, że przyście Mahdiego i zaprowadzenie przez niego sprawiedliwych rządów jest kwestią najbliższego czasu, a oni sami będą jego bliskimi współpracownikami. Koncepcje mesjanistyczne odbierane są przez konserwatywnych uczonych z wrogością, gdyż podważają ich władzę. Zgodnie z zasadą *welajat-e fakih*, w trakcie nieobecności Mahdiego otrzymują bowiem pełnomocnictwo do sprawowania rządów w jego imieniu. Powrót Ukrytego Imama będzie z kolei oznaczał, że staną się całkowicie zbędni<sup>42</sup>.

O ile jednak dla konserwatywnych Irańczyków wypowiedzi Maszeiego mogą wydawać się kontrowersyjne, o tyle odzwierciedlają one poglądy jednego z nurtów neopryncypialistów (część neopryncypialistów odcina się od Maszeiego, nie przestając jednak popierać w dalszym ciągu Ahmadineżada)<sup>43</sup>. Zaczynając od kwestii dominacji uczonych szyickich w irańskiej polityce, neopryncypialiści próbują zarówno ograniczyć ich wpływy, jak i złamać dotychczasowe tabu na kwestie związane zarówno z ubiorem kobiet, relacjami ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem, czy też w ogóle rolą islamu.

Dominacja religijnego dyskursu w irańskiej polityce spowodowała, że jak to wielokrotnie podkreślał Maszei, zaczęto koncentrować się na dziejach kraju głównie w kontekście rozwoju islamu, umniejszając okres przedislamski, negując przez to niezwykle bogate dziedzictwo Iranu. Dla neopryncypialistów wspaniałość Iranu nie ogranicza się do jego religijnego wymiaru, jak to pojmują wielu uczonych, ale tak, jak Iran był potęgą w odległej przeszłości, tak i obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, aby był krajem, z którym się liczą światowe mocarstwa. Kładą zatem silny nacisk na rozwój ekonomiczny i technologiczny, którego jednym z filarów ma być energia jądrowa<sup>44</sup>. Polityka Iranu powinna być również wypadkową narodowych interesów kraju, a nie błędnie rozumianej ideologii, dlatego Ahmadineżad nie wykluczał możliwości poprawy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi<sup>45</sup>, a wypowiedź Maszeiego na temat Izraelczyków można odczytywać jako dowód pragmatyzmu, trudno jest jednak ocenić, jaka część wojskowych podziela takie podejście.

---

<sup>41</sup> M. Sahimi, *Ahmadinejad-Khamenei Rift...*

<sup>42</sup> S. Akhavi, *Islam, Politics and Society in the Thought of Ayatullah Khomeini, Ayatullah Taliqani and Ali Shariati*, „Middle Eastern Studies” 1988, Vol. 24, No. 4, s. 413–417; N. Calder, *Accommodation and Revolution in Imami Shi’i Jurisprudence: Khumayni and the Classical Tradition*, „Middle Eastern Studies” 1981, Vol. 18, No. 1.

<sup>43</sup> *Elham: 3rd of Tir Current Supports Ahmadinejad, Opposes all Others*, 25 September 2011, [www.iranpolitik.com/2011/09/25/news/elham-3rd-tir-supports-ahmadinejad-opposes](http://www.iranpolitik.com/2011/09/25/news/elham-3rd-tir-supports-ahmadinejad-opposes) [18.03.2012].

<sup>44</sup> R. Safshekan, F. Sabet, *op. cit.*, s. 551.

<sup>45</sup> H. Siddique, *Ahmadinejad Says Iran Ready to Talk to US*, „The Guardian”, 10 February 2009 [25.03.2012].

Ahmadineżad jest również pierwszym prezydentem, który nie tylko większość ministrów wybrał spośród osób związanych z Korpusem Strażników Rewolucji, ale po raz pierwszy mianował kobietę na ministra, co od czasu rewolucji islamskiej nigdy wcześniej się nie zdarzyło. Wypowiedzi Maszeiego na temat ubioru kobiet stanowią również formę sprzeciwu wobec narzuconego od czasu rewolucji religijnie zdefiniowanego sposobu ubierania się. Nawet jeśli z poglądami Maszeiego nie zgadzają się wszyscy neopryncypialiści, o czym świadczą ponawiane na niego i jego otoczenie (nazywane nurtem dewiacyjnym) ataki, to zmniejszenie nacisku na aspekty religijne w dużym stopniu odzwierciedla nastawienie członków Korpusu Strażników Rewolucji (nawet jeśli tego otwarcie nie przyznają), których celem jest coraz większy wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Iranu, co nie może się odbyć inaczej, jak przez jednoczesne ograniczanie wpływów uczonych szyickich. Według Strażników Rewolucji, większa rola w polityce należy im się chociażby ze względu na ich kluczowy udział w oczyszczaniu kraju z wrogów islamskiej rewolucji oraz w wojnie irańsko-irackiej<sup>46</sup>.

Obecnie Korpus Strażników jest jednym z najważniejszych (o ile nie najważniejszym) ekonomicznych graczy, realizującym kontrakty na projekty rozwojowe oraz wydobywcze warte miliardy dolarów. Innym ważnym źródłem dochodu jest przemysł wszelkich możliwych towarów, który został zmonopolizowany przez Strażników Rewolucji. Głównym interesem Strażników jest zatem zachowanie za wszelką cenę swoich ekonomicznych przywilejów, czemu ma służyć m.in. poszerzanie politycznych wpływów. Można również się spodziewać, że podejście do polityki zagranicznej Iranu będzie odzwierciedlać nie tylko perspektywę bezpieczeństwa i strategicznych interesów Iranu, ale także korzyści ekonomiczne czerpane przez firmy kontrolowane przez Strażników Rewolucji. Przykładem mogą być chociażby sankcje ekonomiczne nałożone na Iran, które wbrew pozorom nie wyrządziły jak dotąd poważniejszej szkody kompleksowi militarno-wywiadowczemu. Zgodnie z nałożonymi ograniczeniami międzynarodowymi, zagraniczne firmy wydobywcze nie mogą np. brać udziału w eksploatacji irańskich złóż ropy i gazu, w związku z czym kontrakty, które otrzymywały firmy zewnętrzne w obszarze np. złóż Południowego Parsu, są obecnie realizowane przez Khatam an-Anbia, firmę budowlano-inżynierską kontrolowaną przez Korpus Strażników<sup>47</sup>. Poszerzenie wpływów Strażników w branży energetycznej zwiększyło dodatkowo przekazanie teki ministra do spraw ropy generałowi Rostamowi Ghasemiemu. Kolejną konsekwencją jest rozrastanie się czarnego rynku, na którym można dostać towary niedostępne w oficjalnym obiegu, co dodatkowo „zasila” budżet Strażników<sup>48</sup>. Można

---

<sup>46</sup> R. Safshekan, F. Sabet, *op. cit.*

<sup>47</sup> *Revolutionary Guards, Other Iran Firms Bag Mega Gas Deals – State TV*, „The Daily Star”, 16 June 2010, [www.dailystar.com.lb/Business/Middle-East/June/16/Revolutionary-Guards-other-Iran-firms-bag-mega-gas-deals---state-TV.ashx](http://www.dailystar.com.lb/Business/Middle-East/June/16/Revolutionary-Guards-other-Iran-firms-bag-mega-gas-deals---state-TV.ashx); *Iran Revolutionary Guards Firm Gets Big Pipeline Deals*, 27 February 2011, [www.af.reuters.com/article/energyOilNews/idAFKAL65570920110226](http://www.af.reuters.com/article/energyOilNews/idAFKAL65570920110226) [28.04.2012].

<sup>48</sup> A. Alfoneh, *op. cit.*, s. 27, 28.

jednak się spodziewać, że zaostrzenie sankcji i pogłębiający się w ich konsekwencji kryzys gospodarczy w pewnym momencie staną się również kosztowne dla Korpusu Strażników, szczególnie że neopryncypjaliści kładą szczególny nacisk na sprawiedliwość społeczno-ekonomiczną, co przy gwałtownym wzroście cen oraz pogarszających się warunkach życia staje się wręcz niemożliwe do zrealizowania. Co więcej, zwiększa się ryzyko narastających niepokojów społecznych, czego reżim chciałby za wszelką cenę uniknąć.

Niezależnie jednak od różnic i napięć, jakie występują w ramach obozu neopryncypjalistów, należy podkreślić, że prezentowana przez nich wizja państwa niewiele miejsca, o ile jakiegokolwiek, zostawia na kwestie pluralizmu politycznego, demokratyzacji, rządów prawa czy ochrony praw człowieka. Przekonanie o niezwykłej wadze swojej misji, jaką jest ochrona dziedzictwa rewolucji i przeświadczenie o posiadaniu monopolu na definiowanie, czym „jest” to dziedzictwo pozostawione przez Chomeiniego, połączone z fanatycznym wręcz poświęceniem na rzecz realizacji założonych celów, skłania do łamania na szeroką skalę prawa w postaci oszustw wyborczych, usuwania niewygodnych polityków, zastraszania i stosowania wszelkiego rodzaju przemocy, co potwierdzają konsekwentnie wydarzenia od czasu wyborów prezydenckich z 2009 r.

Kluczowe jest jednak postawienie w tym miejscu pytania: czy możliwe jest odrodzenie w najbliższym czasie ruchu reformatorskiego i na ile może on ponownie stać się ważnym politycznym rywalem zarówno dla pryncypjalistów, jak i neopryncypjalistów?

## 2 Chordad vs 3 Tiru<sup>49</sup> – czy jest jeszcze szansa na reformy w Iranie?

Objęcie stanowiska prezydenta przez Muhammada Chatamiego w 1997 r. oznaczało chwilowe odejście od oficjalnego, ideologicznego rozumienia religii, propagowanego przez Chomeiniego. Zgodnie z nim islam należy traktować jako prostą ścieżkę, którą wystarczy podążać, aby znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania, począwszy od kwestii rządzenia, organizacji społeczeństwa, roli kobiet, a na rozwiązaniu problemów ekonomicznych kończąc. W zamian, w powszechnym użyciu znalazły się takie określenia jak pluralizm, prawa człowieka, rządy prawa, społeczeństwo obywatelskie, co kontrastowało z wcześniejszym podejściem, gdzie „rząd islamski” był traktowany jako najważniejsze osiągnięcie rewolucji islamskiej i najwyższa wartość, którą należy pielęgnować i chronić.

To właśnie za czasów prezydentury Chatamiego utworzono najwięcej organizacji pozarządowych, powstawały różnego rodzaju inicjatywy obywatelskie, zarówno promujące prawa człowieka, jak i prawa kobiet, powstało również szereg nowych tytułów prasowych zachęconych otwarciem na debatę i wielość opinii<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Data drugiej tury wyborów prezydenckich, którą w 2005 r. wygrał Ahmadinejad.

<sup>50</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 93.

Nic więc dziwnego, że dzień wygranych wyborów przez Chatamiego, 2 Chordad, został uznany za szczególną datę, a koalicję osiemnastu reformatorskich ugrupowań, którą utworzono w 1997 r. nazwano „Frontem 2 Chordad”. W skład koalicji weszły zarówno organizacje polityczne należące do nurtu islamskiej lewicy, jak i umiarkowanej prawicy<sup>51</sup>.

Polityka otwarcia prowadzona przez Chatamiego od samego początku spotykała się ze sprzeciwem konserwatywnych członków establishmentu, dla których głoszenie haseł demokracji, nawet mającej religijny charakter, społeczeństwa obywatelskiego, rządów prawa i próba wprowadzania ich w życie, było równoznaczne ze zdradą ideałów rewolucji islamskiej. Koniec pierwszej oraz okres drugiej kadencji prezydenckiej Chatamiego naznaczyła polityczna walka zwolenników wzmocnienia roli prezydenta z Radą Strażników Konstytucji oraz Radą Ustalenia Właściwego Porządku (*madżma ‘-e taszchis-e maslahat-e nezam*), które z kolei dążyły do drastycznego ograniczenia prezydenckich prerogatyw, czego emanacją były masowe aresztowania, zamykanie proreformatorskich mediów, delegalizacja organizacji pozarządowych oraz postrzelenie w marcu 2000 r. Sajjida Hadżariana, jednej z głównych postaci obozu reformatorskiego i bliskiego współpracownika Chatamiego. Obóz konserwatystów oraz „twardogłowych”, obawiając się jakichkolwiek reform, które były nieśmiało proponowane przez prezydenta, przypuścił atak, aby powstrzymać przyjmowanie ustaw mających cokolwiek wspólnego z „prawami człowieka”, „demokratyzacją”, „społeczeństwem obywatelskim” itp.<sup>52</sup>

Ofensywa zwolenników oficjalnej ideologii państwowej przyniosła oczekiwany rezultat. Prezydent zrezygnował z wywierania nacisku na instytucje państwowe w celu uzyskania określonych zmian i przyjął postawę „posłusznego” członka establishmentu<sup>53</sup>. Początkiem porażki obozu reformatorskiego stały się przegrane wybory municypalne z 2003 r., które zwińczyło dojście do władzy Mahmuda Ahmadineżada. Okres prezydentury Ahmadineżada oznaczał z kolei dla reformatorów dalszą utratę pozostałych jeszcze swobód działania, zarówno w sferze politycznej, jak i społecznej. W wyborach parlamentarnych z 2008 r. kandydatura większości umiarkowanych polityków została zablokowana przez Radę Strażników<sup>54</sup>, organizacje pozarządowe borykały się w swojej działalności z coraz większymi trudnościami, protesty kobiet były bezwzględnie tłumione, a proreformatorskich dziennikarzy czekał areszt i represje władz.

Protesty, które wybuchły w 2009 r., przyczyniły się przede wszystkim do tego, że kwestie reform i charakteru Republiki Islamskiej ponownie znalazły się w głównym nurcie politycznego dyskursu i zostały podjęte przez przedstawicieli

---

<sup>51</sup> W. Posch, *op. cit.*, s. 5.

<sup>52</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 94–99.

<sup>53</sup> A. Gheissari, V. Nars, *Democracy in Iran. History and the Quest for Liberty*, Oxford 2006, s. 158–160.

<sup>54</sup> W. Posch, *op. cit.*, s. 5.



opozycji, którzy z perspektywy reżimu zaczęli tracić jakiegokolwiek znaczenie<sup>55</sup>. Od samego początku Zielony Ruch charakteryzowała głównie amorficzna struktura, jest on bowiem luźną koalicją różnych pozarządowych organizacji, ruchów działających na rzecz kobiet i praw człowieka, intelektualistów, związków zawodowych, ugrupowań politycznych oraz związanych z reżimem osobistości<sup>56</sup>, a utworzona przez Musawiego w kwietniu 2009 r. „Zielona ścieżka nadziei”, która w założeniu miała nadać ramy organizacyjne nowemu ruchowi, pozostaje w dalszym ciągu na początkowym etapie rozwoju, co jest w dużej mierze rezultatem przebywania liderów ruchu w areszcie domowym. Pomimo, że powstanie ruchu stanowiło spontaniczną reakcję na wybory prezydenckie, które zostały przez opozycję jednoznacznie uznane za nieuczciwe, to zarówno głoszone przez niego hasła, jak i nurty, które zostały z nim utożsamione, mają zdecydowanie dłuższą tradycję.

Tym, co spaja te różniące się pod wieloma względami siły polityczne, organizacje i ruchy, jest koncepcja religijnej demokracji, której głównym orędownikiem od początku lat 90. stał się irański filozof, Abdolkarim Sorusz. Według Sorusza, jeśli w społeczeństwie religijnym rząd ma reprezentować wolę tego społeczeństwa, to może to być jedynie rząd religijny. Reprezentowanie woli społeczeństwa nie oznacza jednak ograniczenie się do ochrony świętości religii, bowiem drugim najważniejszym zadaniem rządu ma być ochrona praw tych, przez których został on powołany do rządzenia. Rząd religijny jest zatem rządem sprawiedliwym, przy czym sprawiedliwość nie jest tutaj koncepcją opartą na wąskiej religijnej interpretacji i ma wymiar uniwersalny. Według Sorusza, koncepcja sprawiedliwości nie może opierać na religijnej interpretacji, gdyż nawet w określonym czasie nie można powiedzieć, że występuje tylko jedno rozumienie islamu. Nie tylko występują różnice w rozumieniu islamu, ale również ulega ono zmianie na przestrzeni lat i w reakcji na określone wydarzenia. Narzucanie konkretnego rozumienia religii oznaczałoby przyjęcie modelu autorytarnego, gdzie indywidualne różnice, swobodne myślenie zostaje podporządkowane „jedynej” i „słusznej” wersji religii. Aby rząd religijny był sprawiedliwy, musi akceptować pluralizm religijny i polityczny, bez którego nie może istnieć religijna demokracja<sup>57</sup>.

Na rozumienie religijnej demokracji przez Sorusza silny wpływ miał uczony szyicki Modżtahid-Szabestari, który do analizy prawa mużulmańskiego podchodził z perspektywy hermeneutycznej. Według tego uczonego, znaczenie określonych norm było uzależnione od kontekstu historycznego i konkretnych potrzeb, w odpowiedzi na które te normy zostały ustanowione. Dlatego też odmienne warunki historyczne wymagają ponownego odczytania tych norm i nadania im nowego znaczenia, adekwatnego do potrzeb i problemów współcześnie żyjących spo-

---

<sup>55</sup> H. Dabashi, *The Green Movement in Iran*, New Jersey 2011.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 8, 9; M. Sahimi, *op. cit.*

<sup>57</sup> M. Sadri, A. Sadri, *Reason, Freedom and Democracy in Islam. Essential Writings of Abdolkarim Sorush*, New York, 2000, s. 126, 131–155; J. L. Esposito, J. O. Voll, *Makers of Contemporary Islam*, New York 2001, s. 150–176.

łeczności. Podobne stanowisko prezentował prezydent Chatami, który w swoich wystąpieniach nawiązywał do wielu równorzędnych sposobów rozumienia islamu i sprzeciwiał się narzucaniu jednej interpretacji<sup>58</sup>.

Istotne jest jednak, że ani Sorusz, ani Modżtahid-Szabestari, ani Chatami nie uważali, że jedyną szansą na wprowadzenie w życie „religijnej demokracji” jest demontaż Islamskiej Republiki, wyrażali raczej przekonanie, że przymiotnik „islamska” nie wyklucza zarazem „demokratycznej” i system można zreformować podejmując działania „od środka” bez konieczności radykalnych działań. Okres prezydentury Chatamiego odzwierciedla jego optymistyczne przekonanie, że Islamska Republika na chwilę zбочyła z obranej drogi i należy ją naprowadzić na „właściwe” tory. Podobna idea przyświecała większości demonstrującym przeciwko „odebraniu” prezydentury Musawiemu. Nawet jeśli pojawiały się głosy wprowadzenia państwa świeckiego, miały one charakter marginalny i nie odzwierciedlały stanowiska ani liderów opozycji, ani protestującej większości, która domagała się wolnych wyborów i nieingerencji reżimu w ten niewielki i ciągle zawężający się obszar demokracji, jaki jeszcze w Iranie pozostał. Z pewnością też celem opozycji nie było przeprowadzenie kolejnej rewolucji, jak to Korpus Strażników Rewolucji próbował prezentować w swojej wersji wydarzeń.

Biorąc jednak pod uwagę szereg porażek, które doświadczył obóz reformatorów, opozycja zbliża się nieubłagalnie do martwego punktu, w którym będzie zmuszona albo ponownie przedefiniować swoje cele i odpowiedzieć na pytanie, jaka jest alternatywna droga demokratyzacji, poza próbą „odsrodkowych reform”, albo zostanie skazana na całkowite rozbitcie. Nie będzie to jednak możliwe bez nowych liderów, proponujących spójną strategię działania, do której uda im się przekonać różne nurty występujące w ramach opozycji.

## Podsumowanie

Dzięki politycznym manewrom Chameneiego reformatorzy i pragmatycy przestali obecnie odgrywać jakąkolwiek polityczną rolę, o ile jednak poprzednio głównym przeciwnikiem reformatorów byli bezwzględnie oddani Najwyższemu Przywódcy tradycyjni pryncypialiści, o tyle teraz istotnym politycznym graczem stali się neopryncypialiści. Ich celem jest stopniowe przejmowanie kontroli nad państwem. Jak można jednak wywnioskować z określonych posunięć, Najwyższy Przywódca zaczął zdawać sobie sprawę, że Korpus Strażników Rewolucji jest zagrożeniem nie tylko dla reformatorów, ale, co ważniejsze, dla niego samego. Najprawdopodobniej tym obawom należy przypisać próby podejmowane przez Chameneiego ocieplenia stosunków z regularną armią, która od czasów rewolucji pozostawała w cieniu Korpusu Strażników Rewolucji. Wynik wyborów parlamentarnych pokazuje również, że neopryncypialiści nie będą największą frakcją w parlamencie.

<sup>58</sup> S. A. Arjomand, *op. cit.*, s. 80–82.

Przewagę zdobyli „tradycyjni” pryncypialiści, lojalni wobec Najwyższego Przywódcy, odwołujący się do „pryncypiów rewolucji”, niemniej nieposiadający konkretnej politycznej wizji, dzięki czemu zdecydowanie łatwiej Chameneiemu było ich do tej pory kontrolować i jeśli wymagała tego sytuacja, nakłonić do współpracy w różnych obszarach z pragmatykami, a nawet reformatorami.

Tradycyjni pryncypialiści przedkładają również swoje bliskie kontakty z szyickimi duchownymi nad relacje z Korpusem Strażników Rewolucji, który według nich ma być „narzędziem” w rękach Najwyższego Przywódcy, a nie samodzielnym politycznym graczem. Jak dotąd Chameneiemu udawało się rozgrywać polityczne konflikty w taki sposób, aby osłabiać swoich przeciwników i wzmacniać posiadaną przez siebie władzę. Przedstawiciele struktur wojskowo-wywiadowczych stali się jednak zbyt niezależni i na tyle silnie zintegrowani z irańską polityką i gospodarką, że nie można ich ignorować czy marginalizować, jak to się udało z reformatorami. Pogłębiający się kryzys w polityce zewnętrznej Iranu związany z kontynuacją programu nuklearnego, w połączeniu z coraz trudniejszą wewnętrzną sytuacją gospodarczą, może spowodować, że Chamenei wbrew własnej woli będzie coraz bardziej zależny od Korpusu Strażników Rewolucji, zarówno w kwestii ochrony Iranu przed zewnętrzną interwencją, jak i pacyfikacji protestów wewnętrznych.

#### **Abstract**

#### **Iran in the shadow of the Arab Spring: marginalisation of the Green Movement and conflict in the conservative camp**

The Arab Spring, which was initiated by the events taking place at the end of 2010 in Tunisia, gripped much of the Middle East, including Iran. However, demonstration of support for revolutionaries in Tunisia and Egypt, which began in Iran in February 2011 were doomed from the start to failure. On the one hand, the regime had taken all possible measures to prevent development of similar scenario, as in Tunisia and Egypt. On the other hand, the conflict in the conservative camp, between the supreme leader, Ali Khamenei and the president Mahmoud Ahmadinejad attracted growing attention of the Iranian public. The article aims to analyze the causes of the conflict in the conservative camp, to characterize the rival political groups and will attempt to answer the question about possible consequences of this conflict, not only for the reformists, but for the Iranian political system, as a whole. As the results of elections to the 9th Majles show, Ali Khamenei continues to have the greatest impact on the balance of power in the Islamic Republic, but taking into account the growing influence of the Revolutionary Guard Corps, they may become much greater threat for Supreme Leader than the reformists.